

Rząd postanowił przeznaczyć 500 mln zł na wsparcie inwestycji prowadzonych na drogach lokalnych. Biorąc pod uwagę potrzeby w tym zakresie nie sposób nie wyrazić uznania dla decyzji podjętej przez Radę Ministrów. Przy ogólnej akceptacji trudno jednak na pewne kwestie nie zwrócić uwagi.

Przede wszystkim warto zauważyć, że w przekazie medialnym owe 0,5 mld zł zostało przedstawione jako dodatkowe środki wygospodarowane przez rząd z myślą o potrzebach poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego. Faktycznie – są to dodatkowe środki, ale tylko pod warunkiem, że jako punkt odniesienia wybierzemy aktualny kształt ustawy budżetowej. Sytuacja będzie się przedstawiała zupełnie inaczej, gdy odwołamy się do składanych obietnic i deklaracji. W ich świetle w roku bieżącym na finansujący zbliżone inwestycje Rządowy Program Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej miała zostać przeznaczona kwota 1,1 mld zł. Ostatecznie w budżecie znalazła się kwota 800 mln zł, a zatem o 300 mln zł niższa. Bardzo podobnie wyglądała sytuacja w roku ubiegłym, co oznacza że obecne 500 mln to zaledwie kwota wystarczająca na pokrycie złamanych obietnic. To jednak brzmi zdecydowanie gorzej niż oderwane od historycznego kontekstu hasło „nowych środków” i dlatego to właśnie ono dominowało w wypowiedziach przedstawicieli rządu.

Nie czepiajmy się jednak potrzeb marketingu politycznego – ważne, że pieniądze są. Większe problemy pojawiają się w związku z ich wykorzystaniem.

Wydawałoby się bowiem, że najbardziej naturalną metodą spożytkowania wygospodarowanych środków byłoby zwiększenie alokacji w ramach Rządowego Programu Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej. Nabór wniosków na ten rok był już przeprowadzony, na listach rezerwowych znajdują się inwestycje, dla których zabrakło dofinansowania. Zwiększenie puli środków umożliwiłoby współfinansowanie takich inwestycji i to praktycznie bez żadnych dodatkowych kosztów. Rada Ministrów postanowiła jednak podążyć inną ścieżką i zaproponowała całkowicie nowy Rządowy Program na rzecz Rozwoju oraz Konkurencyjności Regionów poprzez Wsparcie Lokalnej Infrastruktury Drogowej. Nowy również w tym sensie, że wyłączony spod zakresu zadań Ministerstwa Infrastruktury, a złożony w ręce Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju. Zmianę resortu odpowiedzialnego można by uznać za mało znaczący efekt próby sił między poszczególnymi ministrami, gdyby nie fakt, że przy okazji zerwano z wieloletnimi już doświadczeniami Ministerstwa Infrastruktury w zakresie kryteriów oceny wpływających wniosków. Efekt – oto projekty, które były odrzucane w ramach Programu Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej za względu na niezgodność z wymaganiami technicznymi stawianymi drogom, będą mogły być dofinansowane w nowym Programie. Przewiduje on bowiem jedynie bardzo ogólne i mało precyzyjne kryteria kwalifikacji takie jak np. poprawa dostępności do centrów gospodarczych lub społeczno-kulturalnych dla przedsiębiorców i lokalnej społeczności oraz do terenów inwestycyjnych, czy drogi łączące się z drogami wojewódzkimi lub krajowymi a mające znaczenie dla dostępu do ośrodków życia społeczno-gospodarczego o znaczeniu regionalnym.

Paradoksalnie – w lepszej sytuacji mogą się znaleźć jednostki, którym w ramach PRGiPID odmówiono wsparcia. Oto bowiem nowy Program oferuje lepsze warunki wsparcia niż wcześniejszy. W konsekwencji niektóre jednostki samorządu terytorialnego zakwalifikowane do wsparcia na ten rok zaczęły się zastanawiać, czy nie zrezygnować z już przyobiecanych pieniędzy, po to tylko by powalczyć o wyższe środki w nowym rozdaniu. Termin składania wniosków jest na tyle krótki, że i tak da się do niego zgłosić jedynie wcześniej przygotowane projekty – bo na przejście pełnej procedury poprzedzającej realizację inwestycji to czasu nie było.

Takie myśli po stronie potencjalnych beneficjentów wyraźnie wskazują, że rządowy pomysł ma duże

Odebrać by dać

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 08, kwiecień 2018 23:50

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 2042

mankamenty. Mankamenty, które przewidzieć można było – tyle tylko, że to wymagałoby przeprowadzenia rzetelnych konsultacji Programu. Wtedy możliwa byłaby optymalizacja wykorzystania środków. Tylko czy o to w Programie chodzi?